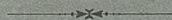


2657

5519.

MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE.



SPRAWOZDANIE

ZARZĄDU

MUZEUM NARODOWEGO

za rok 1895.

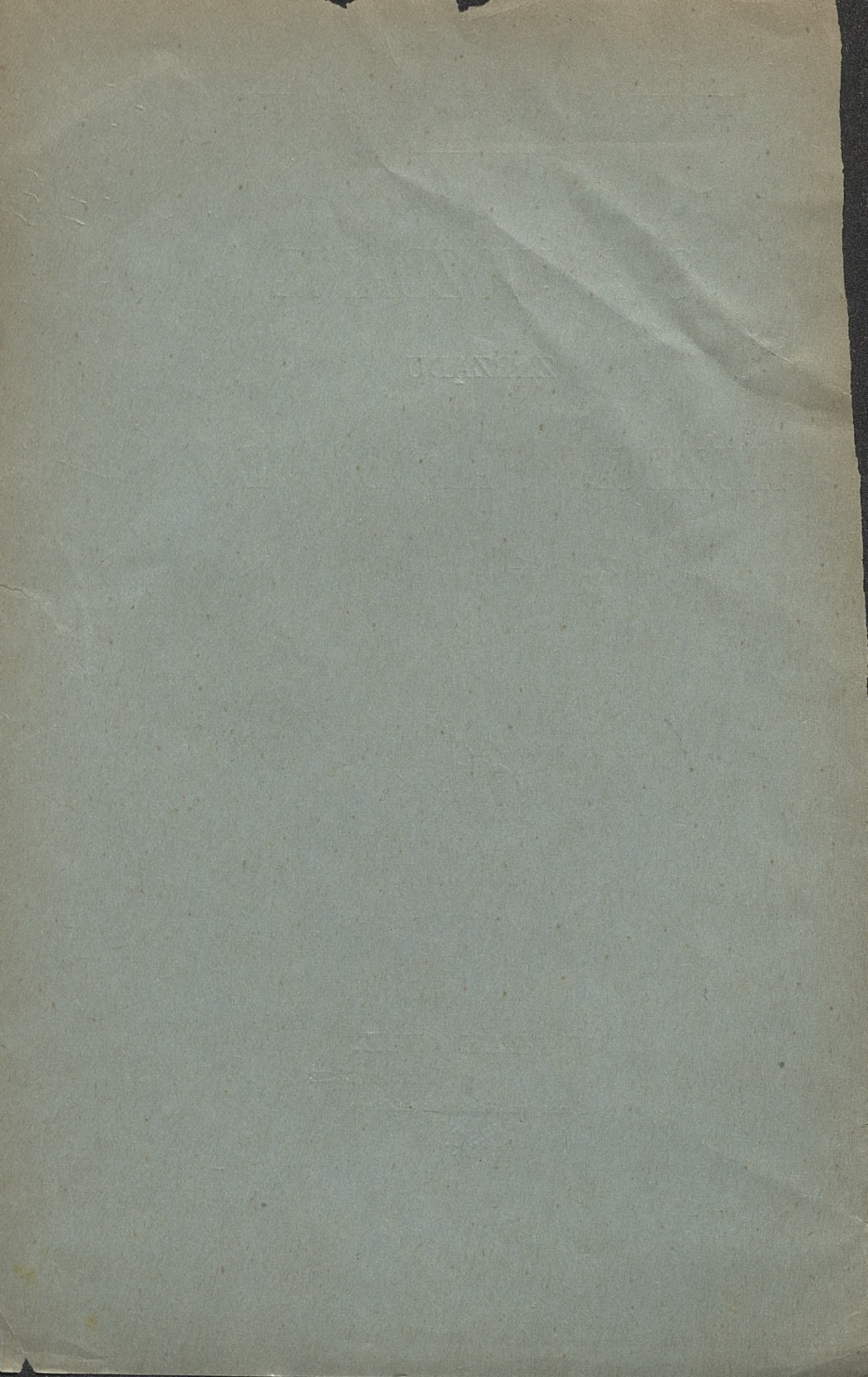


W KRAKOWIE,

W DRUKARNI »CZASU« FR. KLUCZYCKIEGO I SP.

pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1896.



5519.

MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE.



SPRAWOZDANIE

ZARZĄDU

MUZEUM NARODOWEGO

za rok 1895.



W KRAKOWIE,

W DRUKARNI »CZASU« FR. KLUCZYCKIEGO I SP.

pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1896.

NAKŁADEM MUZEUM NARODOWEGO.

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU MUZEUM NARODOWEGO za rok 1895.



Wie dobrze Zarząd Muzeum narodowego, że zakres działania Statutem z r. 1883 dla niego wskazany, streszczający się w słowach jego § 2-go: »przedstawić na okazach sztukę polską w całym jej historycznym i dzisiejszym rozwoju«, nie zadawalna ogółu społeczeństwa naszego, a powiedzmy i najmłodszego pokolenia artystów. Zarząd nie wypełniłby zobowiązań swych wobec zasadniczej myśli fundacyi, gdyby ograniczył się jedynie do gromadzenia okazów wyłącznie sztuki współczesnej polskiej, a zapomniał o zebraniu tych z przeszłości kraju nie zawsze dających się ocenić ze stanowiska piękna, do których zrozumienia potrzeba naukowego przygotowania, by je pomieścić w właściwej przegródce dziejowej. Ma Zarząd Muzeum to przekonanie, że stopniowo kształcąc się widokiem zabytków, społeczeństwo to przyjdzie do pojęcia, że obowiązkiem jest miasta naszego zgromadzić dowody, jak się przedstawia czynność sztuki w przeszłości w tym obrębie Europy, jaki zajmowała dawna Polska i że tego obowiązku nie jest w stanie obecnie spełnić żadna inna stolica w kraju. Zgromadzenia okazów kultury i sztuki polskich domaga się od Krakowa świat naukowy zagraniczny, ażeby mógł włączyć czynność artystyczną kraju naszego w księgę historii sztuki europejskiej.

Nie idzie zatem, iżby Zarząd Muzeum nie uważał za główny swój obowiązek gromadzenia dzieł współczesnych artystów polskich. Jak wiadomo z wykazów rocznych o stanie

funduszków Zarząd przeważną część skromnych swych dochodów głównie obraca na zakupno tych dzieł, a jeżeli wiele z celnych imion artystów polskich nie znalazło dotąd pomieszczenia, znajdą się one jutro, jeżeli wystarczy funduszków i będą dzieła odpowiednie do zachowania w przyszłość na chwałę dzisiejszej sztuki polskiej. Innej trudności tu nie będzie, ale z okazami sztuki przeszłości sprawa o tyle trudniejsza, ile że trzeba sprzyjających okoliczności w odszukaniu ich, w staraniu o znalezienie pomocy w oddalonych częściach kraju. To też są lata szczęśliwsze, do których się i rok zeszły zalicza, w których dzieła sztuki przeszłości bogaci się lepiej, dzięki zabiegliwości Zarządu i tej pomocy, o której wspominaliśmy. Pomniki sztuki średniowiecznej w Polsce z epok najdawniejszych, jeżeli noszą pewną datę powstania, przedstawiają się jako drogokazy w rozwoju dziejów naszej sztuki. Takim jest starożytny kościół kolegiacki we wsi Tumie pod Łęczycą, którego poświęcenie wedle zapisek kronikarskich i dokumentów nastąpiło już w r. 1161. Dochował się on do dzisiaj jako zabytek architektury romańskiej ze swym ozdobnym portalem północnym. Jego rzeźba figuralna budziła interes znawców, którzy ją znali z rysunków publikowanych w »Sprawozdaniach komisji historii sztuki Akademii Umiejętności«. Należało do obowiązków Dyrekcyi Muzeum postarać się o zyskanie odlewów gipsowych zdjętych z oryginałów w Tumie. Robiono o to zachodów nie mało bezskutecznie, bo chodziło o wyszukanie zdolnego odlewacza w gipsie w najbliższej okolicy. Zawdzięczamy pani Helenie Neumanowej, mieszkance miasta Łodzi, odszukanie bezinteresownego rzeźbiarza p. Marcinkowskiego w temże mieście i doprowadzenia zamiarów naszych do skutku, po przeprowadzeniu ze strony Zarządu korespondencyi z miejscowym proboszczem i zyskaniu pozwolenia na odlewy z portalu, odlewacz z pomocnikami udał się na miejsce, formy zrobił — ale co więcej — w uszanowaniu dla przeznaczenia odlewów porachował sobie skromne wynagrodzenie, bo jedynie zwrot poniesionych kosztów, które pani Neumanowa pokryła sama, stając się ofiarodawczynią rzeźb; z funduszków muzealnych pokryto jedynie transport matryc

i kosztu odlewów. Było rzeczą oddawna leżącą na sercu Dyrekcyi Muzeum postarać się o odlewy rzeźb romańskich, szląskich z początków XII stulecia, jako należących do Polski, a przechowanych w Muzeum starożytności szląskich w Wrocławiu. Cenny ten bowiem materiał porównawczy dla dziejów rzeźby nie był nigdy reprodukowanym w odlewach. Dzięki pośrednictwu członka wydziału muzealnego Dra Maryana Sokołowskiego, formy dokonane zostały na koszt wspólny z Gabinetem archeologicznym, a odlewy, które zyskało Muzeum, przyszły stosunkowo bardzo tanio — oryginały pochodzą z dawnego kościoła św. Wincentego w Wrocławiu, fundowanego przez Piotra Własta i przedstawiają sceny: Zaśnięcia N. Panny i Ukrzyżowania P. Jezusa. Trzeci odlew jest z nieznanego co do pochodzenia oryginału i ma dwie postacie w obramieniu architektonicznym. W tej chwili posiada już Muzeum znaczny zbiór okazów rzeźby polskiej XII stulecia w odlewach gipsowych. Przyszło też w roku zeszłym do posiadania oryginalnych rzeźb ornamentacyjnych romańskich z kamienia, fragmentów architektonicznych z rozburzonego w r. 1873 kapitułarza cysterskiego w Jędrzejowie. Kapitułarz ów wraz z kościołem i klasztorem ukończonym był w roku 1210, data to poświęcenia budynków przez biskupa Wincentego Kadłubka. Zyskało Muzeum śliczne dwa ozdobne kapitele, trzy w-porniki przyscienne oraz dwa klucze sklepienne z lekkimi śladami polichromii. Mniej szczęśliwym był Zarząd Muzeum w sprawie innej średniowiecznej nieznaney rzeźby w kamieniu, którą nadesłana fotografia wskazywała jako romański tympanon ze sceną transfiguracyi. Ofiarowano ją nam, ale należało zbadać okoliczności towarzyszące jej odnalezieniu w kościele Nowego Miasta pod Chyrowem, i zabrać do Krakowa. W tym celu z polecenia Dyrekcyi jeździł p. kustosz Ziemięcki i jego zabiegami rzeźba znalazła się wkrótce w Krakowie, a choć sąd uczonych nie przyznał rzeźbie pochodzenia z epoki romańskiej, jest ona dobrym przybytkiem dla zbiorów muzealnych, jak skoro wywołała dyskusyę naukową na posiedzeniu Komisji historii sztuki Akademii Umiejętności. Z epoki gotycyzmu zyskało Muzeum piękny odlew brązowej nagrob-

kowej płyty arcybiskupa Jakóba z Sienny z r. 1480 z wspinałą grawirowaną ornamentacją, rytą w głąb, podobnie jak postać sama. Dar to dobrodzieja Muzeum p. Matiasa Bersohna z Warszawy, a dar tem cenniejszy, bo wraz z matrycą, z której inne egzemplarze zrobione być mogą w gipsie. Tyle co do odlewów rzeźb średniowiecznych przyniósł rok zeszły — tego powiedzieć nie może Zarząd o pomnożeniu się działu malarstwa cechowego, tak dobrze już reprezentowanego obrazami na drzewie, w Langerówce pomieszczonemi. Nie brakło Zarządowi Muzeum wskazówek o porzuconych i w zaniedbaniu będących, ztąd łatwo uleż mogących zniszczeniu zupełnemu, starych tryptyków i ich luźnych części, fragmentów obrazów po kruchtach, strychach i składach kościółków drewnianych Podgórze karpackiego i tych, które p. konserwator Dr Stanisław Tomkowicz wypraszał u przełożonych, aby je przesłali do Muzeum, choćby jako depozyt — nie brakło starań Zarządu Muzeum i odzywani się listownych — w rezultacie nie przybył nam żaden z tych zabytków malarstwa cechowego prowincjonalnego. Zarząd Muzeum dalekim jest od myśli pożądania takich dzieł sztuki, które w kościółkach naszych służą chwale Bożej i są starannie uszanowane, pragnie wraz z panem Konserwatorem zabezpieczenia i ochrony tych, które są w zaniedbaniu zupełnem, a dla zniszczenia łatwo przepadają z krzywdą dla nauki, jeżeli się ich stanowczo nie uratuje pomieszczeniem w Muzeum polskiem pod opieką znawstwa stolicy i poddaniem bardzo umiejętnej restauracyi. Zasada bowiem zachowania w Muzeum obrazów w tym stanie nieraz szpetnym, w jakim się je otrzymało, jeżeli ma za sobą względy uszanowania starożytności i patyny wieków, to z drugiej strony nieratowanie łuszczących się farb, opadania gruntów, grozi rychłem zniszczeniem i obraża brudem nagromadzonym uczucie przyzwoitości. Odczyścić, dopełnić drobne uszkodzenia, pozostawić nietkniętem to, co zniszczonem zupełnie, odnowić ramy obrazów — to jest zasada, którą obecnie kieruje się Zarząd w ratowaniu obrazów cechowych, przeprowadzona w roku zeszłym na jednym obrazie Ukrzyżowania z Korzennym pochodzącym, przez p. Abrahamowicza dość

znacznym kosztem. Więcej niż nad malarstwem cechowym XV i XVI stulecia rozbudzone zostały w ostatnich czasach studia naukowe nad malarstwem czasów Stanisława Augusta i księstwa Warszawskiego, w czem przeważają studia nad miniaturami portrecikami na kości słońskiej. Do zbioru takich miniatur, jakie Muzeum narodowe już dotąd przeważnie drogą zakupną zgromadziło, przybyło w roku zeszłym z zapisu testamentowego ś. p. Seweryny z hr. Szembeków Czajkowskiej, znanej ze swego znanstwa i zamiłowania do kolekcjonowania rzeczy piękna artystycznego, sztuk 48. Noszą one podpisy miniaturzystów polskich i obcych, jak Leona Brzezińskiego, Frecoliniego, Violanty Mattei, Antoniego Sestier 1703, Lauba, Lerdboura 1809. Z piękniejszych wymienia się: popiersie Augusta III w zbroi, scenę mitologiczną z Andromedą i Perseuszem szkoły francuskiej XVII w. Dwa portreciki książąt Sułkowskich z XVIII stulecia, dwie miniatury pani Węgierskiej z hr. Wielopolskich — portrecik damy z koronką złotą na głowie, Pius VII papież — z Moszczeńskich hr. Wielopolska, głowa posła tureckiego i t. p.

Te miniatury są pięknie oprawne w ramki brązowe i drewniane, nieraz oryginalne. Obok malowań znajdzie się rzeźbiona w kości głowa szlachcica polskiego i ozdobny warcab. Wszakże i do bliższych nam czasów nie braknie w zapisie ś. p. Czajkowskiej okazów sztuki polskiej, rysunków i akwreli najznakomitszych malarzy. Znajdą się piękne studia zwierząt i konne portrety wybornie charakteryzujące olbrzymi talent Piotra Michałowskiego, pełną werwy sepią »Ucieczka Tatarów« pędzla Artura Grottgera, rysunki znakomite drwali wiejskich Henryka Rodakowskiego, pejzaże akwarelowe Karola Hoffmanna i Pochwalskiego, tegoż głowa górala i t. p. Najbogatszy zasób akwreli odnosi się do Matejki, jest ich trzynaście i jeden olejny szkic. Spotykamy się tutaj z pomysłami mistrza, historycznymi postaciami jego obrazów, z studiami starych portretów, a nawet kopią z fotografii portretu żydówki, dziwnie starannie skończoną. Darem też ś. p. Czajkowskiej przybyło jej Album pamiątkowe rozpoczęte przed rokiem 1830, a zawierające autografy znakomitych osób

przyjaznych, akwarele Kurowskiego, Chlebowskiego i innych artystów polskich.

Zbiór rycin i litografij polskich ma w Muzeum narodowem zapewnioną świetną przyszłość, będzie on unikatem w kraju i przyniesie pożytek niesłychany. Mamy na myśli ofiarnosć p. Ludwika Michałowskiego, członka Wydziału i kolekcją, noszącą nazwę zbioru ś. p. Tadeusza Skarbek Michałowskiego. Kto wie, z jakim trudem i kosztem tworzy się kolekcya sztychów i litografij, jakich to nieraz zabiegów potrzeba dla zdobycia niejednego sztychu i portretu litografowanego — kto rozumie, ile wytrwałości potrzeba, aby się do zbierania nie zniechęcić, ten uznać musi ważność dla Muzeum daru całej takiej bogatej kolekcji. To pewne, że Zarząd Muzeum narodowego marzyłoby nawet nie mógł, gdyby mu przyszło samemu zabiegać w utworzeniu takiego zbioru rycin i litografij polskich. Brakłoby jego Dyrekcyi znajomości przedmiotu tak specjalnego i dróg, jakimi się dochodzi do okazów rzadkich, a przedewszystkiem funduszków, jakich sprawa wymaga. P. Ludwik Michałowski stopniowo co jakiś czas składa uporządkowane serye rycin, portretów, widoków, albumów i t. p.

W roku zeszłym otrzymało Muzeum w dalszym ciągu 88 portretów w rozmiarach większych, 50 w mniejszych, widoków i architektury 95 okazów. Wogólności do końca zeszłego roku zbiór ś. p. Tadeusza Skarbek Michałowskiego liczył sztuk 2268. Do nabytków mających interes naukowy należą dwa stare plany okolicy najbliższej miasta Krakowa ofiarowane dla Muzeum przez sukcesorów zmarłego uczonego ś. p. Wilhelma Gąsiorowskiego. Są to roboty odręczne, jeden z nich ważniejszy wykonany w r. 1783 przez przysięgłego geometrę królewskiego Józefa Kromera, prawdopodobnie oryginał; drugi na pergaminie jest znanym falsyfikatem pochodzącym jakoby z XIII w., ale ważnym dla wypłowiących starych zapisek ręką XVII w.

Jak widzimy, cały ten dział przeszłości sztuki polskiej przyszedł darami lub użyciem bardzo drobnej części funduszu muzealnego, mając na myśli to, że całkowity dochód winien być użyty przeważnie na zakupno dzieł współczesnej sztuki

polskiej. Tą zasadą kieruje się rok rocznie Wydział Muzeum narodowego. Usiłowanie Zarządu wypełnienia luk w zbiorach Muzeum narodowego imionami tych celnych artystów polskich współczesnych, których dzieł dotąd one nie posiadało spełzło w roku zeszłym na niczem ze względu, iż Zarząd pragnął nabyć dzieła wprost od artystów, ale ci zobowiązania nadesłania Zarządowi Muzeum prac swoich do wyboru niedopełnili lub przeszkodziła im do tego ciężka choroba. Nie spotkał się też Zarząd z obrazami lub rzeźbami artystów w roku zeszłym, których pomieszczenia prac od dawna pragnął. Oczekiwał Zarząd niemal do końca zeszłego roku na dzieła wspomniane, oszczędzając na ten cel funduszu, jednakowoż wobec tej niepewności dysponowania funduszami zeszłorocznymi Zarząd był zmuszonym z jednej strony ograniczyć zakupna okazów sztuki nowożytnej do skromnych rozmiarów, a w końcu rozdysponować pozostałym funduszem na korzyść rzeźby współczesnej, dotąd w czynnościach Zarządu niemal zapoznanej. Zarząd Muzeum ograniczył się w roku zeszłym do zakupna pięknego portretu męskiego jednej z celnych tego rodzaju prac Wilhelma Leopolskiego, następnie obrazka »Chrystus u bogacza« niedawno zmarłego malarza Włodzimierza Łuski — dalej portretu niedokończonego, ale dziwnie pięknie studyowanego przez Artura Grottgera, a z dawniejszych, obrazka »Heby« w półfigurze malowanego przez znanego sztycharza polskiego Freya.

Do rozpoczętych pertraktacyj w roku zeszłym, ale dotąd nieureczywistnionych w sprawie nabytków, należał udział Zarządu Muzeum narodowego w rozpisanych ofertach na artystyczne pozostałości po ś. p. X. Ignacym Polkowskim. Ryciny, publikacje artystyczne, klisze i kopie miniatur — oto przedmioty ze zbiorów onych, na które Dyrekcya Muzeum narodowego złożyła do sądu ofertę wraz z kwotą odpowiednią w roku zeszłym i oczekuje na rezultat narad sądowych w przyznaniu prawa zakupna.

Zarząd Muzeum narodowego korzystając z funduszków, jakie miał do dyspozycji w roku zeszłym po zawodzie donianym w sprawie nabycia obrazów dwu celnych malarzy,

postanowił zaznaczyć interes, jaki ma dla utworów rzeźbiarstwa polskiego, odlaniem w brązie gipsowego posągu »Smutku« ś. p. Antoniego Pleszowskiego, dzieła, które przynosi zaszczyt krajowi. Poczował się on tem więcej do tego obowiązku, że dzieło w gipsie ani przedstawia trwałości, ani przystoi, aby znalazło się w Muzeum, gdzie brąz i marmur znajdują jedynie przyjęcie, gdy chodzi o reprezentacją sztuki współczesnej. Ze zniszczeniem prac, pozostawionych przez artystę w gipsie, niknie dowód czynności artystycznej rzeźbiarza, a próżno dziś nam szukać za dziełami rzeźbiarzy niegdyś sławnych, jak Ireneusza Załuskiego, Leona Szuberta, Lipińskiego, Parysa Filipiego itp. Żyłiby oni w pamięci, gdybyśmy mieli ich prace w marmurze lub brązie zrobione. Zabiegi odnalezienia zakładu odlewniczego, któryby skromnemi swemi wymaganiami umożliwił wykonanie zamiarów Zarządu ułatwionemi wielce zostały zapomocą i wskazówkami znakomitego naszego rzeźbiarza p. Cypryana Godebskiego i łaskawem pośrednictwem członka Wydziału prof. Sokołowskiego Maryana, utrzymującego z nim korespondencją. P. Cypryan Godebski wskazał Zarządowi znakomity Zakład w Bruxelli Compagnie des Bronzes, polecając go jaknajgoręcej i obiecując dać ucznia swego tamże zamieszkałego, aby przeprowadził na koszt Muzeum delikatną sprawę retuszu formy w wosku, wymaganej przy odlewie z brązu tak zwanym »à cire perdue«. Warunki, jakie postawił zakład bruxelski, zostały przez Zarząd przyjęte, posąg gipsowy »Smutku« wysłany z Krakowa doszedł, jak nam donoszą, szczęśliwie do Bruxelli, połowa należności za sam odlew posłaną została Compagnie des Bronzes — resztująca kwota wyplaconą zostanie po odebraniu w Krakowie odlanego w brązie dzieła. Koszta wraz z transportami i zapakowaniem dojdą do 3500 franków, z czego fundusz tegoroczny pokryje mniejszą połowę, pozostawiając znaczną kwotę na zakupno dzieł sztuki w 1896 r. — Jak innych lat, tak i w roku zeszłym przybyło darem najwięcej okazów z działu pamiątek, które choć ze sztuką związku nieraz nie mają, budzą rzewne wspomnienia o dawnej Polsce i jej zasłużonych mężach lub wiążą się z tradycjami starego Krakowa. W roku

zeszłym obok wyżej wspomnianych ofiar dzieł sztuki, przybyły darem od hrabianki Józefy Michałowskiej z Krakowa przedmioty pamiątkowe po hetmanie Stefanie Czarnieckim, wyjęte przed laty z trumny tegoż w Czarncy przez hr. Feliksę Walewską. Od Pana budowniczego Kowalskiego z Kielc: autograf króla Stanisława Augusta z r. 1794 list do Kochanowskiego z datą $2\frac{1}{1}$; od p. Piotra Umińskiego rysunek Ludwika Łepkowskiego, zdjęty na dworcu w Zurychu w chwili przewożenia zwłok Adama Mickiewicza; od zmarłego niedawno malarza Rypińskiego, krakowianina: medalion gipsowy roboty w r. 1852 rzeźbiarza Henryka Dmochowskiego; z zapisu testamentowego ś. p. Walerego Rzewuskiego: dagierotyp Adama Mickiewicza; z zapisu testamentowego ś. p. Achta: strzelbę, której rurka pokryta jest napisami religijnymi z XVII wieku; Pani Samuelsonowa ofiarowała piękną karabelę i wstęgi pogrzebowe po bł. pamięci mężu swym tyle zasłużonym miastu i Ojczyźnie Drze Szymonie, Rady miasta i adwokacie krajowym; Pan profesor St. Barabasz publikacją swą ozdobną p. t.: »Ornament płaski« oraz przybyło darem parę innych drobnych przedmiotów pamiątkowych. Na tem kończy Zarząd sprawozdanie o nabytkach i przechodzi do spraw wewnętrznych Muzeum narodowego. Skład Wydziału muzealnego zmienił się w roku zeszłym o tyle, że miejsce przewodniczącego osierocone po śmierci Henryka Rodakowskiego objął długoletni, bo od początku założenia Muzeum czynny zastępca przewodniczącego wielce zasłużony dla jego spraw Dr. Fa u s t y n J a k u b o w s k i. Z powołanych do komitetu muzealnego dwu artystów pp. Malczewskiego Jacka i prof. Józefa Unierzyskiego ten ostatni powołanym został do zasiadania w Wydziale muzealnym. Zadaniem Zarządu i Dyrekeyi Muzeum było ułatwianie wstępu uczniom i uczennicom publicznych zakładów naukowych Krakowa i najbliższych okolic oraz ułatwianie badaczom korzystać pragnącym ze zbiorów; chętnie też Dyrekeya służyła publiczności w ocenianiu przedstawionych jej obrazów, rzeźb i starożytności, wydając opinią swą urzędową na piśmie. Z zakładów naukowych zwiedzili Muzeum uczniowie gimnazyum i seminaryum z Tarnowa i Bo-

chni bezpłatnie — toż i szkółki wiejskie pobliskiej okolicy. Nie wspominamy o tłumnem wypełnianiu sal muzealnych w bezpłatne pierwsze niedziele każdego miesiąca, ale zanotować się tu godzi, że to nieprzeszkadzało do zwiększenia się w roku zeszłym dochodu z biletów wejścia. Jeżeli z czego dumnym jest Zarząd, to z rosnącej rok rocznie frekwencji świata uczonego w celu studyów naukowych nad sztuką w Polsce. W pięknym swem studyum o malarstwie z wystawy retrospektywnej lwowskiej autor hr. Jerzy Mycielski powołuje się niejednokrotnie na obrazy, które studyował w Muzeum narodowym. Zbiory Mickiewiczowskie dawały pole do studyów lwowskim i krakowskim badaczom literatury w sprawie autografów wieszczu naszego. Prof. Dr Sokołowski badał szczegółowo obrazy nasze cechowe do pracy swej, a Dyrekcya Muzeum niejednokrotnie użyczała pozwolenia na fotografowanie okazów muzealnych dla celów naukowych komisji historyi sztuki Akademii Umiejętności. Wedle umowy z p. fotografem Kriegerem, tenże zobowiązał się jeden egzemplarz każdej takiej fotografii złożyć do zbiorów muzealnych — co też praktykowało się dawniej. Wobec coraz więcej rosnącej liczby muzeów polskich i potrzeby wiadomości o nich Wydział muzealny uczuł potrzebę posiadania organu, któryby świat naukowy zawiadamiał o przybytkach, mających interes starożytnicy oraz, by szeregiem rozpraw o przedmiotach muzealnych podnosił znaczenie naszych zbiorów w dziedzinie historii kultury i sztuki w Polsce. Myśl ta zbiegła się z podaniem redakcyi pisma: »Wiadomości numizmatyczne i archeologiczne« pod redakcyą pana Władysława Bartynowskiego będącego — z prośbą o subwencyą i z zawiadomieniem, że pismo to pragnie być organem Muzeum narodowego. Wydział czuł się w obowiązku odpowiedzieć przychylnie, wiedząc, że za jego przykładem pójdą inne instytucye polskie i że w ten sposób dawno projektowany zamiar pisma, wiążącego z sobą Muzea polskie znajdzie urzeczywistnienie. To też chętnie przyczynił się kwotą roczną 30 złr., w czem leży egzemplarz wydawnictwa, jako prenumerata w kwocie 4 złr. W rezultacie ostatnie numera czasopisma tego pomieściły już wykazy przybytków do Mu-

zeum i rozprawę Dyrektora Muzeum narodowego p. t. »Odlewy gipsowe rzeźb ze Strzelna w Muzeum narodowym«. Zamierzony jest druk pracy tegoż autora o obrazach cechowych w zbiorach naszych znajdujących się. Sprawa zapisu testamentowego Sefera Paszy (Kościelskiego) dla miasta Krakowa: zbioru broni wschodniej, marmurowych biustów Brodzkiego oraz dwu obrazów Stan. Chlebowskiego znajdujących się na zamku Bertholdsteinie w Styryi o tyle stała w związku z zadaniem Muzeum narodowego, że Dyrektorowi tegoż poleciła Rada miasta Krakowa udanie się w jej imieniu na miejsce celem obejrzenia, spisania i przyjęcia zbiorów od sukcesorów w końcu oszacowania i pertraktacyi z sądem. Z podróży swej zdał sprawę Dyrektor Muzeum prezydentowi miasta. Zaszła następnie potrzeba wysłannika w osobie kustosa Muzeum pana Ziemięckiego celem zapakowania zbiorów, wyexpedowania ich do Krakowa i spisania szczegółowego katalogu. — Znalazły się też one w miesiącu Lipcu w Krakowie oddane i pomieszczone katalogowo w Muzeum przemysłowym miejskim tymczasowo, t. j. do czasu, zanim Rada miasta zadecyduje, gdzie na stałe pomieszczone i na użytek publiczny oddane będą. Niechaj wolno będzie Zarządowi wyrazić na tem miejscu podziękowanie p. Józefowi Krasickiemu, zamieszkałemu na zamku w Bertholdsteinie za niezwykłą uprzejmość w przyjęciu delegatów a przede wszystkim za to ułatwienie w przygotowaniu pak i pomoc w ludziach, które nadspodziewanie przyspieszyły sprawę przesyłki do Krakowa tak bogatych zbiorów. Zarząd Muzeum zapytywanym był w roku zeszłym z Wiednia i Budapesztu o współudział w wystawach Kongresu Wiedeńskiego i jubileuszowej wystawie węgierskiej — nie mógł jednak wykazać się posiadaniem okazów odpowiednich. Zapytywana o drogi, któreimby mogła wystawa jubileuszowa węgierska zyskać odlew gipsowy popiersia Stefana Batorego z pomnika w katedrze na Wawelu, chętnie zastosowała się Dyrekcyja do tego żądania. Zarząd z pociechą zanotować musi, że zbiory Muzeum narodowego wypełniły sale w Sukiennicach przeznaczone dla nich od pierwotnego związku, tak, że dziś ciasno już nam i powstaje trudność w pomie-

szczeniu nowych nabytków. Sala Langerówką zwana stała się przez zacieśnienie niemal składem raczej, niż porządnie urządzonym zbiorem dzieł sztuki — nie mało mniej ważnych okazów zmuszonym jest Zarząd trzymać na półpiętrze w ukryciu. O systematycznym zgrupowaniu okazów jakby należało, wobec szczupłości lokalu myśleć jak na teraz nie można. — To też niejednokrotnie w ostatnich sprawozdaniach wobec dochodzących wiadomości o zamierzonych ofiarach całych kolekcji dla Muzeum, uskarżał się Zarząd na brak miejsca i stawiał wnioski do Rady miasta jako opiekunki Muzeum narodowego, dążący do rozszerzenia lokalu przez przybranie sąsiednich sal, które zajmuje Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych. Zarząd rozumie dobrze, że sprawa połączona jest z niemałym wydatkiem dla miasta, ale czyż nie można mieć nadziei, że kraj nasz koronny uzna nasze Muzeum za rzecz godną pomocy i zwiększy skromną dotychczasową dotacją. Tą też myślą kierowana Rada miasta Krakowa na posiedzeniu z d. 12 Września roku zeszłego uchwaliła przyczynić się do wniosku Zarządu w sprawie rozszerzenia lokalu muzealnego postanawiając, aby upoważnić komitet muzealny do postarania się, aby w przeciągu lat trzech wyprowadziło się Towarzystwo sztuk pięknych z zajmowanej dotąd części Sukiennic przyległej Muzeum narodowemu i pomieściło we własnym budynku, jaki stawiać zamysła. Z błogą otuchą, że znajdzie się za lat parę możność lepszego rozmieszczenia zbiorów, rozdzielenia je w właściwe grupy jak należy, zamyka Zarząd Muzeum narodowego swe sprawozdanie za r. 1895, przechodząc do wykazu stanu funduszów.



Stan funduszków za rok 1895.

DOCHODY:

	Złr.	ct.
1. Pozostałość z r. 1894	332	86
2. Z budżetu miasta	3000	—
3. Fundusz asekuracyjny	370	—
4. Subwencya Sejmowa	500	—
5. Subwencya Wadowic	25	—
6. Dochód z wejścia i katalogów	960	84
Suma dochodów	5188	70

ROZCHODY:

	Złr.	ct.
1. Pensye i płace	1510	—
2. Gospodarcze w tem opał 254·80, asekuracja 356·27, renumeracja konserwatora rycin 200 złr., fracht 68·84	1207	86
3. Zakupno książek i oprawa	95	50
4. Urządzenie sal i sprzęty	110	—
5. Restauracye i oprawy dzieł sztuki	62	90
6. Zakupno dzieł sztuki i odlewów	1614	04
Suma rozchodów	4600	30

BILANS:

Suma dochodów	5188 złr.	70 ct.
Suma rozchodów	4600 »	30 »
	588 złr.	40 ct.

Władysław Łuszczkiewicz
dyrektor Muzeum.

Dr Faustyn Jakubowski
przewodniczący Wydziału.

WNIOSKI:

Rada miasta uchwali:

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Zarządu Muzeum za rok 1895.
2. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie z użycia funduszków za rok 1896.
3. Zatwierdza się budżet Muzeum na rok 1896.

Preliminarz budżetu Muzeum narodowego na rok 1896.

Poz.	D O C H O D Y	Zhr.	ct.	Poz.	W Y D A T K I	Zhr.	ct.
1	Pozostałość kasowa zarezerwowana na potrzeby z początkiem r. 1896	588	40	1	Zakupno obrazów i rzeźb	2400	—
2	Z budżetu m. Krakowa	3000	—	2	Szyby i rysunki	100	—
3	Od w. Sejmu na r. 1896	800	—	3	Urządzenie sal, sprzęty, ramy, restauracye obrazów	138	40
4	Subwencya m. Wadowie	25	—	4	Wydatki gospodarcze, frachty, portorya, katalogi	400	—
5	Fundusz asekuracyjny	367	20	5	Wydatki biblioteczne, introliigator	50	—
6	Przypuszczalny dochód z biletów wejścia	650	—	6	Kwota złożona w sądzie jako oferta za dzieła sztuki po ś. p. Ks. Polkowskim	165	—
				7	Opał sal muzealnych	300	—
				8	Asekuracya dzieł sztuki	367	20
				9	Place etatowe	1510	—
	Suma	5430	60		Suma	5430	60

Bilans: Dochód przypuszczalny 5430 zhr. 60 ct.
Rozchód przypuszczalny 5430 zhr. 60 ct.



zhr. 60 ct.
zhr. 60 ct.

Pol-	38	40
ta	400	—
	50	—
	165	—
	300	—
	367	20
	1510	—
Summa	5430	60